N. 50

Rok trzeci.

Wychodzi co poniedziałek. Biuro redakcyi na ulicy Szerokiej pod l. 19 1/4.

PAMIĘTNIK GOSPODARSKI.

Przedpłata z przesyłką pocztową wynosi rocznie 6 złr., półrocznie 3 złr.

Lwów, dnia 16 Grudnia, 1851.

Obserwacye należące do koni i stad polskich.

Napisane roku 1705 przez Jerzego Dzieduszyckiego Koniuszego Koronnego *).

Jeżeli konie mogą się w Polszcze tak proporcyonalne rodzić jako i cudzoziemskie?

Czemu wszystkich narodów konie osobliwą swą mają proporcyą? Że angielskie, tureckie, barbaryjskie, neapolitańskie i hiszpańskie są gorące i chybkie, idzie to *climate*, jako w differentiej dowcipów ludzkich między narodami; że wielkie albo nieprzerosłe idzie *substantia* paszy, której wilgotność wzrost, suchość zaś czerstwość, zdrowie, zwięzłość, chybkość i nieprzerosłość ciała daje. Ale czemu hiszpańskie, angielskie konie głowy mają baranie, szyję i nogi cienkie; czemu tureckie głowy podługowate, suche i delikatne, nikłe same w sobie; barbaryjskie i arabskie główek suchych, brzuchów obwisłych, mówić że to idzie *climate*, to mówić iż żaden tak urodziwy być nie może Polak, jako jest Hiszpan i Turczyn: gdyż *omnia in generatione paria.* Ale ja samej przypisuję imaginatiej, która w sprawach natury jest pierwszą mistrzynią i fundamentem,

---

*) Jerzy Dzieduszycki, koniuszy wielki koronny, starosta żydaczewski, syn Franciszka kasztelana naprzód kijowskiego potem wojewody podolskiego i Zofii z Jabłonowskich, miecznikownej koronnej, siostry hetmana w. k. kasztelana krakowsk., Stanisława, urodził się około r. 1665. Otrzymawszy początki nauk obywatelowi potrzebnych w kraju, wyjechał za granicę. Zwiedził Niemcy, Niderlandy, Anglię, Francyę, Włochy i Hiszpanię. Posiadał języki: łaciński, francuzki, włoski, niemiecki i hiszpański. Najdłużej atoli bawił w Paryżu, gdzie otrzymał stopień doktora filozofii w akademii Sorbońskiej. Gdy do kraju wrócił, pozwolił król Jan III, d. 13 lipca 1694, aby mu ojciec starostwa żydaczewskiego odstąpił. W r. 1695 utracił matkę. W następnym roku zasiadał na sądzie kapturowym województwa ruskiego, pod marszałkowstwem swego ojca. Zkąd obrany posłem z ziemi lwowskiej na sejm konwokacyjny na d. 28 sierpnia t. r. podpisał, konfederacyę generalną stanów. Obrany był deputatem do układania paktów konwentów z przyszłym królem. Sejm został zerwany, Dzieduszycki wszedłszy do przybocznej rady Prymasa przyczynił się niemało do uspokojenia związku wojskowego. Na tymże sejmie 5 maja 1697 w Warszawie posłował Jerzy z ziemi lwowskiej. Należał do deputacyi witającej nuncyusza apostolskiego na sejm elekcyjny. Elekcyę Augusta II. podpisał, jako też i pakta konwenta. Należał także do poselstwa wyprawionego z sejmu na powitanie króla, które wynosiło 1500 osób. Dzieduszycki imieniem stanu rycerskiego wytworną łaciną powitał króla w Tarnowicach. Mowa ta wyszła z druku w przekładzie niemieckim. *) D. 28 września podpisał dane od króla powszechne praw i przywilejów potwierdzenie. Posłował od króla do Wiednia, Rzymu, Wenecyi i innych xiążąt włoskich. Na koszta podróży wyznaczono na radzie senatu w Krakowie 8 grud. 1697 r. 8000 imperyałów, których zaledwo połowę w Rzymie otrzymał a przewłokę poźniej mu król dożywociem wsi Sańniki w Ziemi Przemyskiej wynagrodził. Pozostałość 4000 imperyałów oddano dopiero spadkobiercy Jerzego Tadeuszowi na mocy uchwały konwokacyi warszawskiej 1764 r. W listach wierzytelnych król nazwał go *hrabią*, tytułu tego użyli w odpowiedziach swych i cesarz Leopold i papież Innocenty XII. Okoliczność ta była poźniej Maryi Teresie powodem, iż w r. 1775 rodzinie Dzieduszyckich ten tytuł przyznała. W grudniu 1697 z Krakowa wyjechał wprost do Rzymu, gdzie wyjednał uznanie Augusta od stolicy rzymskiej: papież udzielił mu uroczystego posłuchania a w mowie 27 stycznia 1698 na konsystorzu mianej doniosł światu o wyborze króla. Dnia 22 lutego 1698 otrzymał list do króla. Papież dał mu w upominku zwłoki ś. Benedykta męczennika, które on w kaplicy domowej w Cucułowcach złożył. Przywiózł z sobą wiele xiąg, obrazów, rzeźb i innych przedmiotów sztuki. Objeżdżał następnie wszystkich xiążąt włoskich jako nadzwyczajny poseł polski. Przez Wiedeń, gdzie się nieco dłużej zatrzymał, powrócił do kraju; tu mu stary ojciec największej części dziedzicznych dóbr odstąpił, a obywatele obrali go posłem na sejm 16 czerwca 1699 rozpocząć się mający. W tym roku powrócił do Polski Kamieniec Podolski od Turcyi, przez pokój Karłowicki 26 stycz. zawarty. Był to dzień wielkiej pociechy dla ojca naszego Dzieduszyckiego! W r. 1700 wiedziony chęcią poznania wschodu przyłączył się do poselstwa Raf. Leszczyńskiego do Konstantynopola i niemało dodał mu świetności. Wyruszyło poselstwo to ze Lwowa 10 lutego, i wjechało uroczyście d. 18 kwietnia do Konstantynopola. Poselstwo to opisane jest drukiem przez Radzewskiego 1744. *) Ciekawych do niego odsyłam. Bawiąc do 1 sierpnia w Konstantynopolu, dość miał czasu rozpatrzyć się w rzeczach i ludziach a nawet i tureckiego poduczyć się języka. Z dniem 26 września stanął z powrotem we Lwowie. D. 29 stycznia 1701 mianowany został komisarzem dla odnowienia granic z Turcyą, na mocy traktatu Karłowickiego. W tym roku otrzymał od króla przywilej na chorągiew pancerną, wolny wrąb w lasach królewskich Medynickich i na cztery jarmarki w Żydaczewie. W roku 1703 posłował z województwa ruskiego na sejm lubelski. Na początku r. 1704 utracił ojca. Pomny na zasługi Jerzego dał mu król na tym sejmie 23 czerwca urząd Łowczego w. koronnego, «*za wytrwałe jegoż, jak się wyraża, a ustawiczne dla ojczyzny prace, poselstwa tak do zagranicznych dworów jako i na wszystkie sejmy chwalebnie odbyte, niemniej trudy przy wszystkich komisyach Rzeczypospolitej i teraz przy rozgraniczeniu z Portą Otomańską i traktowaniu ze Szwedami podjęte.*“ Odmówił ofiarowanego sobie w r. 1704 województwa podolskiego, ale przyjął koniuszowstwo w. k. po postąpieniu Jana Koniecpolskiego koniuszego w. k. na województwo bracławskie. Po wstąpieniu na tron króla Stanisława, trzymał się stale strony Augusta II. i w r. 1705 będąc na zjezdzie lubelskim, 16 grudnia uchwały onego jako deputat z prowincyi Małopolskiej podpisał, wybrany komisarzem z wojew. ruskiego ziemi przemyskiej do trybunału skarbowego w celu wystawienia nowego wojska, który to trybunał do Łucka na d. 25 stycznia 1706 przeniesiono; prócz tego obrany został członkiem komisyi do odebrania od Moskwy Białejcerkwi i innych twierdz ukrainnych. Od zawarcia pokoju Altransztadzkiego 24 września 1706 aż do bitwy pod Pułtawą, przez cały czas panowania krewnego swego króla Leszczyńskiego, lubo pozostał nasz Dzieduszycki wiernym Augustowi; przecież za powrotem tego króla na tron, popadł w podejrzenie, jakoby potajemnie podpierał stronnictwo króla Leszczyńskiego. W roku 1711 po śmierci A. C. Załuskiego proponowano mu, aby się starał o kanclerstwo w. k., lecz on raz w niełaskę popadłszy, wolał unikać niepewności dworskiego szczęścia i wytrwał w swojem przedsięwzięciu do końca. Gdy Jan Jabłonowski, wojewoda ruski, z łaski Ad. Sieniawskiego osadzony został w twierdzy Königsztajnie, i Jerzy Dzieduszycki usunął się na Wołoszczyznę, zkąd nie pierwej przeniosł się do kraju aż nie uzyskał zupełnego dla siebie bezpieczeństwa. Odtąd rozpoczął życie prywatne, poświęcone naukom, gościnności, cnotom domowym i przyozdabianiu swej siedziby. Osiadł w ulubionych sobie Cucułowcach, wiosce, do starostwa żydaczewskiego należącej i blizko miasteczka Żydaczowa położonej. Współczesny mu Niesiecki i osobiście znany, wspomina o nim jako *o mężu dowcipu bystrego i niepospolitej umiejętności.* J. J. Załuski biskup kijowski nazywa go *znakomitym literatem* a nawet *De-*

---

*) *Die von dem George Dziedoszycki, Starosten von Zdaczow, an den neuerwehlten König in Pohlen Fridericum Augustum, Churfürsten in Sachsen, im Nahmen der Ritterschaft geschehene Begrüssung. b. m. i r. 4to kart 4.*

*) *Poselstwo wielkie Rafała hrabi Leszczyńskiego od Augusta II do Mustafy II, w interessie konfirmacyi traktatów r. 1700, Poznań, w druk. akadem. 1744. 8vo. Str. 199.* Franc. Radzewski podkomorzy poznański wydał to dzieło pod imieniem Poklateckiego.

której żywość albo miałkość w bestyach tą się bierze proportią, w jakich stopniach między ludźmi bierze się rozum. Jako klacz po pięknym koniu dzielnego urodzenia urodzić ma zrzebca którego tylko dwa albo trzy razy przy odchowaniu widziała, dobrze się z samego impetu i gorącości nie wpatrzywszy? a poznanie proportiej, długiej że tak rzekę i spokojnej potrzebuje uwagi. W coż się tedy wpatruje klacz? W klacze; podobne też sobie rodzą zrzebięta. W Turczech klacze z końmi na stajniach się chowają, gdzie cały do wpatrywania się czas mają. W Neapolim stadnika w stado wpuszczają, a w ostatku po innych narodach klacze same *tanto successu temporis* przez wpatrzenie się w dzielne konie porodzone, choć się same w siebie wpatrują, nic szpetnego w podobieństwie swojem rodzić nie mogą; zkąd konkluduję, że w Polszcze przy dobrym i należytym dozorze tak delikatne rodzić się mogą konie jako i cudzoziemskie, z tym dokładem, że główniejsze i dzielniejsze dla wzrostu większego być mogą, a to dla paszy w równinach w wilgoć obfitującej. Więc rozumiem, aby po zwykłem odchowaniu stadu często co najpiękniejszego stadnika i owszem codzień przez lato zrana w chowaniu samem na arkanach prezentować; zamkniętemu w koszarze swej stadu, tym się nie kontentować, ale pięknego a zwyczajnie starego cudzoziemskiego odżałować stadnika i na całe go lato puścić z klaczami, aby się weń *in conceptione et formatione corporis* wpatrywały spokojnie według swego upodobania i przez czas nie mały, na noc go do stajni biorąc i dodając mu obroku. Radzą drudzy pięknego wałacha, ale jest rzecz nienaturalna, bo obrzydliwy i samym białogłowom kastrat; bardziej samicę do dryganta ciągnie sympatya oraz i imaginatia. Wpuszczać

---

mostenesem Sarmackim, dodając: że »wiele po polsku i po łacinie prozą i wierszem pisał, a niektóre jego płody z rękopismów od wdowy jego przechowanych przepisać dla siebie kazałem, godne są bowiem druku, a mianowicie napisy w stylu lapidarnym a na pałacu, w ogrodach, sadach, altanach, w Bibliotece i Muzeach umieszczone dotąd w Cucułowcach zostały.« *) (*Anecdota Jabłonov. 1752. 125*). Że po jego śmierci rękopisma te u oo. Jezuitów wraz z xięgozbiorem, do 10,000 tomów wynoszącym, we Lwowie złożone, pożarem w r. 1734 zniszczone zostały, dlatego tak mało wiemy o piśmiennych jego pracach. Te tylko które Załuski dla siebie przepisać kazał, zostały w jego bibliotece i wraz z nią do Petersburga przeniesione zostały. Janocki (*Spec. Catal. Cod. mss. Bibl. Załus. 1752 str, 65 i 615*) przechował tytuły dwóch pism w polskim języku napisanych. Jedno: *Rozprawa o elekcyi królów polskich*; drugie: *O polskiej weterynarce*, które to ostatnie *xiążką najciekawszą i najgodniejszą czytania* nazywa **). Krasicki (*Zbiór potrzebnych wiadomości. 1781 I. 152*) powiada że mąż ten uczony zostawił po sobie *znaczne pisma zwłaszcza w materyach statystycznych*, a Tadeusz Dzieduszycki w rękop. tak o umysłowych jego pracach mówi: «w łacińskim, francuzkim i włoskim języku doskonały, hiszpańskiego, niemieckiego, tureckiego po większej części świadomy; czytał i pisał wiele. Mam od niektórych manuskrypta jego po śmierci rewidujących: że wiele rzeczy pięknych pozaczynał, ale nie skończył. Wiem z pewnością od konfidenta jego, że *quo ad statum Reipubl. Polonae* piękne i pożyteczne dzieło pisał. Może które z nich od kogo przywłaszczone na świat wyszło, ***) może wszystkie ogień lwowski pochłonął. Zaczął był wywód domu Dzieduszyckich pożyczywszy w tym celu dwa dzieła od Kruczaja Węgrzyna, który był z Rakoczym do Polski przybył. Nadmieniał wiele razy (jak mam od ojca mego) (Jana chorążego trębowelskiego który umarł około r. 1774) że wywód ten miał być z największym pożytkiem dla domu naszego, ale ani śladu jego nie zostało.« Co do wymowy Jerzego, lubo Załuski przesadził, Demostenesem Sarmackim go zowiąc, przytacza tenże Tadeusz dowód. Gdy około r. 1718 Mik. Krosnowskiemu województwa czerniechowskiego winszował imieniem powiatu żydaczewskiego i dziękował za sprawowanie urzędu podkomorzego lwowskiego, tak wszystkich swą mową uniosł, że gdy skończył, wołała szlachta: «*Mości panie Koniuszy! prosimy drugi raz jeszcze od nas dziękować.*" Nie mniejszą miał (*mówi Tadeusz Dzieduszycki*) i w wierszach łatwość, które często w podającym się przedmiocie. z podziwieniem innych po polsku lub po łacinie napisawszy, fajkę niemi potem zapalał. Ze spisu ruchomości po śmierci jego od wdowy Maryanny do aktów grodzkich żydaczewskich wniesionego widać, że biblioteka jego składała się z 3,565 dzieł, między któremi było polskich 188, łacińskich 1,490, francuzkich 1,230, włoskich 593. hiszpańskich 27, niemieckie jedno. Była też w Cucułowcach galerya z obrazów włoskich i niederlandzkich malarzy złożona, wynosząca sztuk 140, ale i ta w r. 1734 u Jezuitów lwowskich zgorzała. O ogrodzie cucułowieckim powiada Niesiecki, że był *modną strukturą i wielkim nakładem wystawiony*. Podanie niesie, że tameczne ogrody do stu morgów zajmowały, a kilka wsi około nich pracowało. Pałac wspaniały, a nad jednym pokojem szklanny sufit; gdzie woda sztucznie sprowadzona przezroczystą sadzaweczkę nad głowami tworzyła, napełnioną rybkami złotemi. Tak był w zakładaniu ogrodów zamiłowany, że gdyby był pożył jeszcze z dziesięć lat, (mówi Tadeusz w rękopismie) ledwie byłby mu majątek wystarczył, którego jednak przeszło 22,000 złr. m. k. rocznego dochodu dla wdowy w dożywociu zostało. Przedał też kilka wiosek, a pieniądze na ogrody poszły, prócz corocznej intraty i zaciągnionych na resztę dóbr długów w kwocie 300,000 złp. Dlaczego był od wszystkich cenzurowany. Rozrzucono mu raz po ogrodzie kartelusze z napisem *in flore fortuna perit.*» Ale nie wszystko też na ogród wydał, fundował w mieście Kossowie Franciszkanów i parafię obrz. greckiego; w r. 1719 darował miejsce na plebanią w Sokołowie, w r. 1728 zapisał na wieczne czasy probostwu żydaczewskiemu 6,000 złp. W r. 1723 obrany był administratorem podatku czopowego na Rusi. Nie mało łożył i na domowe swoje nabożeństwo i jałmużny, do czego stały się najbardziej powodem owe relikwie ś. Benedykta. W spisie ruchomości jego stoi: że na głowie tego świętego była srebrna pozłocista korona, ozdobiona 2 topasami, 20 dyamentami i innemi kamieniami, srebrne obłoki, i dużo srebrnych luster, takież relikwiarze, kilka sztuk wysadzanych najpiękniejszą mozaiką itd. Prócz tej kaplicy były trzy inne: *Krucifixa*, *N. Panny i Salwatora*. W kaplicy N. P. były te kosztowności: Korona srebrna, 12 gwiazd szczerozłotych z czerwonemi kamieniami, kwiatów złotych 41, herb Jerzego Dzieduszyckiego ze złota wyrobiony, kwiatów srebrnych 42, porzeczek 4, w których dyamentów 20, kilka sznurków pereł, globus srebrny pozłocisty, 4 pomagrany takież itd. monstracya srebrna pozłocista w której 10 dyamentów, przy niej krąg czyli pierścień w motyla z 6 dyamentami, a wszystkich dyamentów około 100. Były też trzy statuy Ś. Benedykta, Ś. Xawerego i hetmana Jabłonowskiego. Nie małą ozdobą Cucułowic była i koniuszyna koronna, z domu Zamojska, *Pani cnot wielkich*, jak mówi Niesiecki Cucułowce z gościnności gospodarstwa słynęły. Przytaczamy niektóre ciekawsze o Jerzym z rękopismu Tadeusza szczegóły. «Był to, mówi on, mąż od wszelkiego ambitu honorów daleki, pokorny, w dyskursie miły i zabawny. Co o Katonie Horacy spiewa, że zagrzewał nieraz cnotę puharami, tem i on zwykł się był zagrzewać; co za panowania Augusta II zaletą było raczej niż zakałą. Miał upodobanie w ludziach głupiorozumnych, z których miał swoją rozrywkę. Z tych był jeden błazen, filozof, wokalista, osobliwie poeta doskonały, wierszami polskiemi wcale dobremi dyskurujący, którego zaznałem. Drugi angielczyk, filozof, poeta, matematyk i wszelkich w Europie języków świadomy. Ten prócz wielu innych śmiesznych awantur, raz w zimie odjeżdżając, *arithmetice*, owsa, siana i wody dla dwóch swoich koni na tydzień ordynaryą wymierzywszy odjechał, konie zamknąwszy kłódką; gdy powrócił zastał żłoby bez obroku i siana, wodę zamarzłą a konie... nie żywe. Trzeci w myślach swoich wielce głęboki i śmieszny polski szlachcic. Gdy go raz szukano do obiadu a znaleść nie możono, postrzeżony nareszcie pod wozem i przyprowadzony powiedział, że rozmyślał nad urządzeniem P. Boga w obracaniu kół, dyszla itd.

W dawaniu odpowiedzi na listy był Jerzy tak leniwy, że po kilka miesięcy niektórzy posłańcy siedzieć musieli. Z tych jeden użył dobrego sposobu, około Ś. Jana przyjechał w wilczurze i w takichże rękawicach. Z podziwieniem pyta go Jerzy «dlaczegoby się tak ciepło zachowywał? Odpowie: Że świadomy tutejszego zwyczaju jak niektórzy około Ś. Jana przyjeżdżając, po Bożem narodzeniu z odpowiedzią odjeżdżają, na zimę zawczasu opatrzyłem się.» Rozsmieszony tem, zaraz go odprawił. Inny spotkawszy się z nim gdy szedł z eremitaża, kwiatek przechodząc koło kwatery zerwał. Co zobaczywszy mocno rozgniewany, nic mu bowiem przykrzejszem nie było, jak gdy kto kwiatek lub listek uszczknął, nazad do pokoju wrócił, podpisał i wyprawił, bojąc się ażeby mu ogrodu nie pustoszył.«

Popędliwym był i cholerykiem wielkim. Rozgniewany że marszałek ogrodnika bez jego wiadomości odprawił, wpadł na parę lat przed śmiercią w paraliż, który mu język, rękę jedną i nogę

---

*) *Cucułowce* dawniej Cudzołowce zwana wieś w dzisiejszym obwodzie stryjskim, była dzierzawą królewską i płaciła kwarty 3087 złp. B. Chmielowski w swoich *Atenach* nazywa ją miejscem rozkoszy (*locus deliciarum*), ale dodaje że za jego czasów już to wszystko upadło (r. 1754).

**) »*De re Polonorum Veterinaria, liber lectu jucundissimus idemque scitu dignissimus.*» Są to niniejsze Obserwacye.

***) Jestem skłonny utrzymywać, że wydane bezimiennie we Lwowie w r. 1731 szacowne dzieło polityczne «*Skrupuł bez skrupułu*« jest pracy Dzieduszyckiego. lubo Niesiecki przypisuje je Janowi Jabłonowskiemu.

zaś konia życzyłbym *à prima Julij* a trzymać go *ad medium Septembris*. Tym sposobem krom pożytku wpatrowania się niedoprawne poprawi klacze *in spatio* czasu do ś. Jana i pewnie wszystkie zrzebne będą. Drudzy dla operatiej imaginatiej jak najproporcionalniejszego w stadnicy malują konia, czego i ja nie ganię mianowicie zimie, ale czasem dla wpatrywania się co najpiękniejszego wprowadzając stadnika. Rzecze mi kto, że to naturą idzie: ponieważ lubo jak hiszpańskie tak i tureckie są konie proporcyonalne, przecież znaczna zaraz differentia naprzykład z głów samych, gdy hiszpańskie baranie mają zwyczajnie głowy, tureckie długie a suche. Na to odpowiadam, iż to poszło z gustu i upodobania pierwszych co piękniejszych stad institutorów, że takie w stada swe wpuszczali dryganty, a gdy zaszedł na to, jako na modę jaką, *generalis applausus* narodu, wszyscy się o to *sensim sine sensu* starali podobieństwo. Toż jest i między ludźmi: czemu Włosi na proportiej twarzy znający się i w dawne Rzymian wpatrując się statuy, zwyczajnie oczy na górze i orle nosy mają; Moskwa, w greckie wpatrując się obrazy i z Kałmukami granicząc, noski krótkie i płaskate, oczy rozerznięte miewają. Dojść prawda trudno *primum ab origine principium*, boby trzeba pierwszych *in populationibus* państw *protopatrum* rewidować i anatomizować fizyonomie, ale nas rozum z naturą przez dwoje uczy konsekwentie, co często między dziećmi jednego ojca i matki widziemy. To też uważać w puszczeniu konia w stado, aby choć nie był rosły ale jako najproporcionalniejszy, co i w odchowaniu rozumiem: gdyż wielkość nagrodzi zwykłym a zwyczajnie wielkim wzrostem; odchowawszy koniem tureckim klacze wpuszczony koń hiszpański kształt głowy i szyję perfektionuje, gdy suche i garbate udawać się mogą głowy: suche z odchowania, garbate z zapatrzenia. To też notandum, że lubo jest w pierwszej konsyderatiej drygant rosły cudzoziemski w wszelkiej proportiej i dzielniejsze *producit* zrzebce, koń jednak nieprzerosły dla większego w mniejszem ciele gorąca i wesołości skłaniejsze, zdrowsze, lubo nieprzerosłe profetuje potomstwo. To też za niewzruszoną notandum maxymę, iż do wybrakowanego stada proporcionalnego zawsze i cudzoziemskiego wpuszczać konia, mianowicie zrazu, dokąd się successu lat w osobliwą proportią i wpatrzenie się i stałą proportiej imaginatią nie wprawi stado: gdyż jeden nieproporcionalny czasem koń, który klaczom w fantazyą i przypatrywanie się trafi, tak długą zepsuje robotę. Dlatego gniazdowe klacze, które już ustaloną do pięknych ogierów mają imaginatią, są w takiej estymie.

Czemu konie polskie nie są dobrej i delikatnej szerści?

Że zrzebięta małe nie są w należytem przykryciu, dlatego kosmacieć naturalnie muszą; do tego pasza wilgotna to jest owies zrzebięciu małemu dawany wilgocią swoją duży i gruby wypędza włos, jako dla gorącości swojej jęczmień przeciwnym sposobem szerść miękką, drobną i delikatną. W Turczech konie w wysuszonym i drobniusienko potłuczonym legają gnoju, który nie tylko konia w cieple chowa, ale też ściera szerść i przypala. *(Dokończenie nastąpi).*

O żniwiarce przez P. Helmana ulepszonej.

Od czasu zniesienia robocizny, a tem samem zmiany gospodarstwa większego, każdy z nas wzdychał do żniwiarki, aby choć w części ułatwić te przeszkody, których próżniactwo lub niechęć ludu wiejskiego usunąć nie dozwalały. Z radością więc niezwykłą wyczytaliśmy obwieszczenie, że żniwiarka amerykańska przez Pana Helmana poprawiona, zupełnie celowi swemu odpowiada. Ani wątpić nie można, że każdy z nas chętnie przyczyni się do rozpowszechnienia tej machiny, a tem samem do przyniesienia pomocy dla Pana przedsiębiercy; lecz gdy każdy początek jest trudny, wypadałoby aby Pan Helman te warunki nabycia, po które do siebie zgłaszać się każe, publicznie, np. przez Pamiętnik gospodarski, oznajmić raczył: gdyż tym sposobem nie tracąc czasu wprost o obstalunki udanoby się. Następnie, gdy nas doświadczenie uczy, iż żadna machina od pierwszego razu doskonałą nie jest, a zatem gdy i terazniejsza żniwiarka większej doskonałości ustąpić będzie musiała, należałoby aby szanowny przedsiębierca ze swej strony przyjął także warunek, a ten jest: poprawienie tej machiny, gdyby z czasem poprawka potrzebną się okazała: mało bowiem jest niestety takich posiadaczów ziemskich, którzyby zapłaciwszy 300 złr. m. k. za jedną żniwiarkę, byli w stanie znów inną, chociażby lepszą nabywać, tem bardziej, gdy nas także doświadczenie uczy, iż niejeden przez zmiany machin, jak np. aparatów gorzelnianych, majątek stracił, a chociaż żniwiarka nie tyle kosztuje, to też i majątki nasze są teraz o wiele słabsze. Nakoniec spodziewać się potrzeba, że za pośrednictwem szanownego Towarzystwa gospodarskiego przez członków tegoż przynajmniej jedna machina dla każdego obwodu nabytą zostanie, aby tym sposobem przekonać o użyteczności tych, którzy przy próbie naocznemi świadkami być nie mogli, i w przyszłości być nie mogą we Lwowie, że więc Pan przedsiębierca wcześnie zaopatrzy się w materyał, i o tem publicznie nas zawiadomi.

Rolnik zpod Krosna, dnia 30 listopada, 1851.

Korespondencya.

Szanowny redaktorze! Pan Bóg łaskaw, co chłopi gnusnością spoźnili, wynagrodził nam długą, ciepłą, suchą jesienią; dlatego oranie pod zasiewy wiosniane pokończone i zasiew ozimy, nadzwyczaj spoźniony, nienajgorzej wygląda, zwłaszcza że dopiero od dni kilku lekkie mamy mrozy.

Cena robotnika spadła niżej połowy; chłopi niedbali i mniej zamożni, a takich w każdej wsi jest niemało, produkta swoje jak zwykle zmarnowali, częścią spożyli; przyciśnięci już teraz potrzebą, wychodzą do zmłocki kopy oziminy lub półtory jarzyny za 10 do 12 kr. m. k., za którą robotę jeszcze przed miesiącem 30 do 40 kr. m. k. żądali.

---

odjął. W tym paroxyzmie zwykł był po włosku mówić, że ta mowa na jego język była najlżejsza.

W wielu rzeczach skrupulat, wróżbami mocno się trwożący: gdy w jednej ogrodowej rezydencyi umieszczony w suficie zegar podczas obiadu u którego siedział upadł, więcej tam nie postał.

Otrucia się obawiał i dlatego nie jadał tylko od jednego swego kucharza; tabaki nawet, którą zbytnie z pęcherzowych kieszeni zażywał, z cudzej tabakiery nigdy nie przyjął. Jednak trucizny nie uszedł, gdy bowiem we Lwowie choremu aptekarz zamiast przepisanego lekarstwa inne dla kogoś przygotowane posłał, zażywszy je wpadł w konwulsye i z wielkim wszystkich żalem około nowego roku 1731 umarł. Potomstwa nie miał żadnego. Podług ostatniej jego woli familijne świętości złożone zostały w kościele oo. Jezuitów we Lwowie, gdzie też i sam ostatnie znalazł schronienie. Wdowa jego w lutym r. 1731 rękopisma, xięgozbior i obrazy u oo. Jezuitów złożyła, potem wybudowała, przyozdobiła i uposażyła kaplicę, do której wniesiono zwłoki męża jej, a Zofia Gałecka siostra Jerzego przeniosła z Cucułowic w r. 1738 wzmiankowane relikwie z wszystkiemi kaplicznemi ozdobami. W r. 1751 umarła Maryanna Dzieduszycka i została obok męża pochowaną. Jezuici wystawili dla nich obojga nagrobek w tymże kościele, z napisem łacińskim, d. 1 stycznia 1753 r., dotąd trwający *).

Prócz tego nagrobku jest tamże tablica wielka owalna wyzłacana, gdzie wypukłą rzeźbą wyobrażono jak Innocenty XII relikwie te Jerzemu Dzieduszyckiemu daje.

Kollegium Jezuickie po kasacie tego Towarzystwa na gmach rządowy przemieniono, kaplica Dzieduszyckich przerobiona została na mieszkanie dla dozorcy budynku, ołtarz zaś przeniesiono do kościoła i umieszczono obok nagrobku przy północnej ścianie kościoła, w tem miejscu gdzie się wchodziło do kaplicy. Popioły Dzieduszyckich i Jabłonowskich zmieszane przeniesiono na smętarz.

(Wiadomość ta wyjęta jest z obszernej monografii przez hr. Maurycego Dzieduszyckiego z wielką dokładnością wypracowanej). S. P.

*) Dwaj Jezuici Sczaniecki i Gengell przypisali mu swe dzieła, z tych pierwsze ma tytuł *księga żywota... Marya, kazanie na niepokalane jej poczęcie*. Lwów. 1726. fol. ark. 8 1/2; drugie: *Defensio Aristotelis et philosophiae peripateticae contra Lutherum. Pragae. 1715. 4.*

Jeżeli więc rok bieżący dla ludu wiejskiego nie posłuży za naukę, że przyczyniać się do zbioru łanów pańskich, w celu ich własnego i ogółu pożytku, jest w naszym kraju czysto rolniczym nieodzowną koniecznością, to gospodarstwo nasze rolnicze i my z nim przepadliśmy nazawsze. Niezaprzeczoną bowiem jest rzeczą, iż rok ten, w moich stronach, policzyć się mógł do obfitych; te jednak dary boże, mimo sprzyjającej od ostatnich dni lipca do początku września ciągłej pogody, przez zupełny brak robotnika, w zbiorze spoźnione, doczekały się wrześniowej słoty; w skutek której ziarno na polu się obsypało, z słomą pogniło, porosło i prawie do połowy przepadło. Czego następstwem nieuchronnem będzie, iż przy zupełnym nieurodzaju kartofli, ceny zboża terazniejsze dosięgają cen przeszłorocznych (w głodnym roku zeszłym) nadzwyczaj wysokich. Dodać do tego, nieustający ruch fur ze zbożem z obwodów sąsiednich stryjskiego i samborskiego, i zważywszy, że zbiory z folwarków, ledwie na potrzebę wszystkich, przeszło od dwóch miesięcy już w ruchu będących gorzelni wystarczą, nasuwa się sprawiedliwa obawa o bardzo ciężki przednowek, na którym tenże sam lud wiejski, który był przyczyną zmarnowania zbiorów, po największej części ucierpi. Zresztą z wdzięcznością przyznać należy, że gdyby c. k. urząd nasz cyrkularny, powagą swoją, namowami, i gorliwemi wczwaniemi, nie był się przyczynił, zbiory na łanach skarbowych większych folwarków, w tym roku byłyby po największej części przepadły.

Ceny zboża terazniejsze w okolicy mojej są następujące: korzec pszenicy nieporosłej 7 złr., porosłej 5 do 6 złr.; żyta 4 złr. 48 kr. do 5 złr., jęczmienia przed słotami zebranego 4 złr., porosłego w miarę jakości 2 złr. 30 kr. do 3 złr., hreczki 4 złr., owsa 1 złr. 48 kr. m. k., przed słotami zebranego, trzymającego wagę magazynową do 3 złr. m. k, a to w hurtownej sprzedaży. Browary i gorzelnie wszystkie, jak wyżej wspomniałem, są już w ruchu. Cena okowity 30° przy znacznej konsumpcyi, z powodu chłopskich wesel, prażników i mnogich biesiad, w połowie listopada dosięgała w podrobnej sprzedaży za garniec lwowski 1 złr. 24 kr. do 1 złr. 30 kr. m. k., w hurtownej sprzedaży 1 złr. 6 kr. do 1 złr. 9 kr. m. k.. z zaczynającym się postem spadła, w podrobnej sprzedaży na 1 złr. 8 kr., w hurtownej na 1 złr. 3 kr, m. k., a że chłop co miał do przepicia po największej części już przepił, jeżeli nie będzie odchodu do obwodów zachodnich, cena okowity trudno żeby się podniosła; zapasów tejże dotychczas nie ma żadnych. — Cześniki, w obwodzie brzeżańskim, d. 4 grudnia 1851.

Stanisław Malczewski.

Wiadomości handlowe.

Z Jasielskiego od Brzostka, 9 grudnia. Już zima poczęła się była srożyć, mościły się strumienie i rzeki, i takie, ostatniemi dniami, spadły masy śniegu, że pozawalały zupełnie drogi i utrudziły komunikacyę wszelką; aliści od wczoraj mamy znów zupełną odwilż, deszcz rosi przy zachodnim wietrze i grozi zupełnem stopnieniem śniegów. Taka niestała temperatura, taka straszna odwilż, źle wróży zasiewom ozimym, i tak już znacznie w jesieni przez ślimaki przerzedzonym, a mieszkańców porzecznych zatrważa wylewem wód, łatwo skutkiem topnienia śniegów wezbrać mogących. Ztąd to zapewne ceny produktów, które były przed tygodniem nieco spadły, dziś znowu się zaostrzają, a żydkowie krzątają się raźniej za zbożem. Można dziś przeto dostać w większej partyi za parę oziminy tj. za korzec żyta i pszenicy 15 złr., za korzec jęczmiemia 6 złr., za korzec owsa 2 złr. 36 kr. m. k, W podrobnej sprzedaży dostanie za parę oziminy o 1 złr. m. k. więcej. Poszukiwany jest także bób, który w równej cenie stoi z żytem. Grochu zaś jeszcze dotąd nie bywa na targach. Z wiosną zapewne ceny będą wyższe: bo już dzisiaj między ludem poczyna się pojawiać przednowek, z powodu nieplenności zboża a zupełnego nieurodzaju ziemniaków i kapusty; jednakże już dzisiaj ceny produktów są wcale ponętne, ażeby właściciele większych zbiorów, (nawet zasobni) mieli się dla niepewnych nadziei ociągać ze sprzedażą pewnej części swych produktów. Popyt chwilowy kupców nie zawsze jest dowodem większego potrzebowania towaru, od któregoto potrzebowania podnoszenie się cen onegoż zawisło. Czasem kupcy hurtownicy sami dowolnie zniżają i podnoszą cenę, ażeby lepiej kupić i lepiej sprzedać mógli. Gospodarze zależąc od kupców winni wnioskować z ugruntowanej zasady, ale nie zwodzić się w sprzedaży. Skoro się wielu dopytuje kupców o zboże, niektórzy gospodarze robią sobie większą nadzieję i nie sprzedają; z tego wynika, że kupcy więcej się jeszcze dopytują, a cena się raptem podnosi. Skoro wyjdzie do wysokości, że kupcy bez ofiary kupić nie mogą, przestają się dopytywać i cena spada; wtenczas mnoży się liczba sprzedających w obawie, żeby więcej nie spadła a kupcy korzystają i zniżają cenę. Czyż mało było podobnych wydarzeń? ktoż temu winien jeżeli nie gospodarze, którzy fałszywe wnioski robią. Gospodarz przemyślny korzysta zawsze kiedy się pora zdarza i nie spuszcza się na lepsze jeszcze nadzieje.

Okowita ciągle podnosi się w cenie, dziś garniec 30stopniowej płaci 1 złr. 36 kr. m. k., a że wyrób jej w tegorocznej kampanii fabrycznej szczupły będzie, spodziewać się trzeba coraz wyższych cen. Trzoda i bydło, szczególnie bydło na rzeź, znowu teraz podrożało. Konie tylko robocze nie podniosły się w cenie i tanio je teraz kupić można. Siano bardzo poszukiwane. Za cetnar pięknego siana dostać można u nas 1 złr. 12 kr. m. k. Funt polski mięsa 3 kr., garniec masła 2 złr. m. k. *J. Ż.*

Dubiecko, w Ziemi Sanockiej, 13 grudnia. Śniegi stopniały, wody wezbrały i po dosyć srożnej zimie, mamy jesienne powietrze. Oziminy wyszły zielono zpod śniegowej warstwy i dotąd miłe rolnikom rokują nadzieje. Ceny produktow wciąż bardzo znaczne i coraz się podnoszące. Korzec pszenicy 20 złr., żyta 16 złr., jęczmienia 13 złr., owsa 7 złr., ziemniaków 6 złr. w. w. a że zboże nader nieplenne, a kartofli i kapusty nie ma, wnosić należy, że ceny te z wiosną się podniosą, podobnież i podrożenia okowity, za którą teraz 1 złr. 24 kr. m. k. płacą, spodziewać się trzeba: produkcya bowiem tejże w tegorocznej kampanii, dla nieurodzaju ziemniaków i drogości zboża, nader będzie szczupła a konsumo się nie zmniejsza. Z tylolicznych gorzelń w okolicy naszej, tylko trzy są w ruchu. Wydatki wszakże w tychże wcale niepomyślne, nie mają bowiem więcej nad 6 do 6½ garnca okowity z korca żyta, a cztery z jęczmienia. Rezultata takie gorzelniane są dowodem, że u nas się wszystko robi dlatego tylko, aby się robiło: bo jużci najprostszy rachunek okazać potrafi, że droższa przyprawa niżeli potrawa; że koszta wyrobu przewyższają wartość fabrykatu; a lubo okowita dobrze płaci, widoczna przy obecnych wysokich cenach zboża, a takich wydatkach z produkcyi onej strata. Dziwna rzecz, że lubo gorzelnictwo u nas jest tak dawnym i niemal wyłącznym przemysłem rolnym, dotąd tak na niskim stopniu stoi, tak mało ma ludzi z nim obeznanych, że mało co więcej nad połowę otrzymują (w wydatkach gorzelnianych) tej ilości wódki, jaką *rzeczywiście* przy racyonalnem postępowaniu i naukowem obeznaniu, uzyskiwać można. Bydło i trzoda, które były przed miesiącem znacznie potaniały, znowu podniosły się w cenie. Konie robocze tanio kupić można. Cetnar siana 2 złr. 30 kr. w. w.

Lwów, 13 grudnia. Na dzisiejszym targu sprzedawano korzec pszenicy po 19 złr. 00 kr., żyta 13 złr. 45 kr., jęczmienia 10 złr. 15 kr., owsa 6 złr. 55 kr., hreczki 13 złr. 00 kr., kartofli 6 złr. 00 kr. Cetnar siana 3 złr. 49 kr. Za sąg drzewa bukowego 30 złr. 00 kr., dębowego 26 złr. 00 kr., sosnowego 25 złr. 00 kr. w. w. Garniec 30° okowity 1 złr. 15 kr. m. k. w hurtowej sprzedaży.

Nowe dzieło.

Poziomowanie topograficzne. Wykład teoretyczny i praktyczny, obejmujący: Sposoby mierzenia spadków przy pomiarach: gruntu, podziemnych i hydrotechnicznych; sposoby rysowania profilów, obliczania bryłowatości wykopów i nasypów, ze szczegółowem zastosowaniem do budowy drog i zmiany kształtu danych powierzchni, oraz rozmaite zagadnienia; z domieszczeniem wielu tablic, jako to: wstaw i dostaw na różne promienie obliczonych, ułatwiających rachunek bryłowatości, do obliczeń wysokości z obserwacyj barometrycznych i do różnych zmian służące. Tudzież niektóre uwagi tyczące się użytkowania z biegu wód. Z 20 tablicami figur. Napisał *A. Gerschow* inżynier gubernialny. Warszawa. 1851. Druk Ungra, skład w xięgarni H. Natansona. 8ka. Str. XI i 430. Tablic drukowanych osobno liczbowanych str. 130. *Złp. 30.*

Kasa oszczędności we Lwowie.

Stan wkładek pieniężnych był z dniem 31 października, 1851		1,890,534 złr. 7¾ kr
Od 1 do 30 listopada b. r.		
Włożyło 477 stron:	58,852 złr. 45 kr.	
Zwrócono 502 stronom:	67,312 złr. 51¾ kr.	
ubyło więc		8,460 złr. 6¾ kr.
Zatem d. 30 listop. r. b. był ogół wkładek		1,882,074 złr. 1 kr.
Kapitał galicyjskiego Instytutu ciemnych		3,383 złr. 26²/₄ kr.
ogół		1,885,457 złr. 27²/₄ kr.
Na to miał zakład na d. 30 listop. 1851		
na hypotekach	1,603,091 złr. 10 kr.	
funduszu ruchomego	401,097 złr. 56 kr.	
ogółem . .		2,004,189 złr. 6 kr.

Kurs lwowski z dnia 16 grudnia.

	złr.	kr.		złr.	kr.
Dukat holenderski .	5	50	Rubel rosyjski sr.	1	59
Dukat cesarski . . .	5	57	Polski kurant . . .	1	29
Półimperyał rosyjski	10	12	Listy zastawne gal.	79	55
Talar pruski	1	54	*Laża od duk. ces. 31¼*		
			Laża od srebra 25		

Nakładem Redakcyi.

W druk. Zakł. narod. Ossolińskich. — Odpowied. dzierzawca W. Maniecki,